

Początek końca rządu Roberta Ficy

Jakub Groszkowski

Zabójstwo dziennikarza Jána Kuciaka i jego narzeczonej doprowadziło do największych od 1989 roku antyrządowych protestów społecznych na Słowacji. 9 marca w kilkudziesięciu miastach na ulice wyszło w sumie ok. 100 tys. demonstrantów. Domagali się m.in. dymisji gabinetu Roberta Ficy oraz wyjaśnienia opisywanych przez zamordowanego dziennikarza afer dotyczących powiązań na styku mafii, biznesu i polityki. Pod wpływem społecznej presji jedno z ugrupowań centrolewicowej koalicji – popularna wśród mniejszości węgierskiej partia Most-Híd – oświadczyło, że chce przedterminowych wyborów. Wniosek o ich rozpisanie gotowe są poprzeć wszystkie ugrupowania poza lewicowym Smerem premiera Ficy, co oznacza, że latem albo jesienią mogą odbyć się wcześniejsze wybory parlamentarne.

Masowe demonstracje antyrządowe zapewne przyniosą kres 12-letniej dominacji Smeru i Roberta Ficy na słowackiej scenie politycznej. Porażka Ficy jest konsekwencją oddolnego sprzeciwu wobec władzy i korupcji. Nie jest natomiast efektem sprawności partii opozycyjnych, które mają bardzo ograniczony potencjał mobilizacji społecznej. Biorąc pod uwagę słabość rozdrobnionej opozycji, Smer może więc również po wyborach odegrać istotną rolę polityczną, z pewnością nie będzie już jednak w pozycji rozgrywającego tak jak dotychczas.

Fenomen protestów

Duża skala antyrządowych protestów na Słowacji jest efektem szoku, jakim dla społeczeństwa była informacja o zabójstwie dziennikarza Jána Kuciaka. Na to nałożyła się narastająca frustracja sporej części społeczeństwa, krytycznej wobec nikłych efektów walki z korupcją na szczytach władzy. Przesłanki świadczące o tym, że odpowiedzialność za śmierć Kuciaka może ponosić włoska mafia, która rozwija swój biznes na Słowacji m.in. dzięki kontaktom w kancelarii premiera, wzbudziło wśród wielu Słowaków obawy przed powrotem bezprawia z okresu rządów Mečiara w latach 90. Dla wielu osób klientelistyczne praktyki władzy nie były dotychczas istotnym problemem, bo choć media regularnie informowały o kolejnych aferach, w społeczeństwie dominowało poczucie, że Fico jest gwarantem stabilności i bezpieczeństwa. Morderstwo Kuciaka zburzyło przekonanie, że władza panuje nad sytuacją i jest w stanie ochronić zwykłych obywateli. Ponadto zbrodnia ta niesie ze sobą bardzo silny ładunek emocjonalny – zginęli młodzi ludzie, na kilka miesięcy przed planowanym ślubem, którzy wierzyli, że walka z korupcją ma sens. Taki przekaz silniej mobilizuje społeczeństwo niż ujawniane w ostatnich latach informacje o skomplikowanych schematach korupcyjnych. Dlatego protesty, inaczej niż dotychczas,

organizowane są nie tylko w Bratysławie, ale też w wielu niewielkich miejscowościach w całym kraju.

Zamordowany dziennikarz Ján Kuciak szereg swoich tekstów poświęcił powiązaniom między politykami Smeru a osobami podejrzewanymi o oszustwa podatkowe. Media i opozycja szybko zaczęły w związku z tym podawać w wątpliwość, czy organy ścigania podlegające wicepremierowi i ministrowi spraw wewnętrznych Robertowi Kaliňákowi – drugiej po Ficy osobie w partii – będą w stanie uczciwie wyjaśnić tę zbrodnię. Kaliňák podał się do dymisji dopiero wówczas, gdy realnym zagrożeniem stał się rozpad koalicji w związku z żądaniem koalicyjnej Most-Híd. Jego rezygnacja przyszła jednak zbyt późno, aby uspokoić społeczne nastroje. Podczas demonstracji, które szybko ze zgromadzeń upamiętniających śmierć dziennikarza przerodziły się w manifestacje antyrządowe, hasło dymisji szefa MSW zostało wyparte przez wezwania do dymisji premiera.

Fenomen Smeru

Robert Fico z partią Smer-SD wygrał w wyborach parlamentarnych cztery razy z rzędu i po raz trzeci sprawuje urząd premiera, co czyni z niego najskuteczniejszego polityka na Słowacji. Smer, który w latach 2004–2005 wchłonął mniejsze partie lewicowe, od kilkunastu lat dominuje w sondażach, utrzymując wyraźną przewagę nad centroprawicową opozycją. Po czterech latach samodzielnych rządów w 2016 roku Smer był co prawda zmuszony zawiązać niejednorodną programowo koalicję ze Słowacką Partią Narodową i partią Most-Híd (a początkowo także z prawicową partią Siet). Dwa lata rządów w tej konfiguracji w niewielkim stopniu odbiły się jednak na popularności partii Ficy. Według ostatnich sondaży (publikowanych przed odkryciem zabójstwa dziennikarza) Smer prowadził z poparciem 25%, wyprzedzając opozycyjną liberalną Wolność i Solidarność (SaS) o blisko 10 p.p. Fico przyciągał wyborców jako skuteczny polityk, który dba o interesy narodowe i kondycję mieszkańców całego kraju. Przez sześć ostatnich lat, gdy Smer rządził bądź współrządził państwem, bezrobocie spadło z 14% do 8%, a średnia płaca wzrosła z ok. 800 do ponad 950 euro (wynagrodzenie minimalne wzrosło z 327 do 480 euro). Zarazem konfrontacyjna retoryka premiera oraz długa lista afer korupcyjnych, w które zamieszani są politycy Smeru, sprawiła, że przez opozycję i dużą część społeczeństwa Fico uważany jest za symbol korupcji.

Założony w 1999 roku Smer od początku otaczało grono biznesmenów, którzy wzbogacili się na prywatyzacji podczas rządów Vladimíra Mečiara w latach 90. i w dalszym ciągu chcieli czerpać korzyści z klientelistycznych powiązań. Media od lat regularnie opisują kolejne afery korupcyjne uderzające w Smer, co jednak nie przekreślało partii Ficy w oczach wyborców, ponieważ w społeczeństwie ugruntowało się przekonanie, że prawicowa opozycja jest tak samo skorumpowana. W indeksie percepcji korupcji Transparency International w 2017 roku Słowacja zajęła szóste miejsce od końca w gronie państw UE, a za najbardziej dotknięte korupcją, obok służby zdrowia Słowacy uważają partie polityczne i sądy (Eurobarometr 2017). Aczkolwiek żaden z czołowych polityków Smeru nie został skazany za korupcję, Robert Fico przez lata sukcesywnie wymieniał najbliższych współpracowników, usuwając w cień tych bardziej skompromitowanych (należał do nich np. wieloletni wiceszef Smeru, przewodniczący parlamentu Pavol Paška). Problemy partii zaczęły narastać, gdy odstąpiono od tej praktyki.

Wicepremier i minister spraw wewnętrznych Robert Kaliňák miał w Smerze status polityka nietykalnego. Na czele resortu stał w sumie 10 lat, budując silne wpływy w służbach specjalnych. Kaliňák cieszył się niezachwianym poparciem premiera nawet wówczas, gdy w 2016 roku media zaczęły pisać o jego współpracy biznesowej z Ladislavem Bašternákiem, podejrzanym o wielomilionowe oszustwa podatkowe. Pomimo wielotysięcznych protestów w 2016 i 2017 roku, presji opozycji i prezydenta Andreja Kiski premier Fico (który wciąż mieszka w wynajmowanym od Bašternáka luksusowym apartamencie) zdecydowanie odrzucał wszelkie zarzuty wobec Kaliňáka. W ten sposób Fico w oczach oponentów postawił się w pozycji gwaranta skorumpowanego systemu, który jest gotów chronić „swoich ludzi” nawet w najbardziej ewidentnych przypadkach korupcji.

Droga do przedterminowych wyborów

Lider partii Most-Híd Béla Bugár, ogłaszając 12 marca, że chce uzgodnić z koalicjantami termin wcześniejszych wyborów parlamentarnych, wysłał do demonstrantów sygnał, że ich strategia presji na rząd jest skuteczna. Ze względów taktycznych Bugár nie zdecydował się jednak wypowiedzieć umowy koalicyjnej i zapowiedział, że Most nie poprze opozycyjnego wniosku o wotum nieufności wobec gabinetu Ficy – chyba że koalicyjne rozmowy na temat przedterminowych wyborów zakończą się fiaskiem. Dymisja rządu wzmocniłaby prezydenta Andreja Kisku, który zgodnie z konstytucją zyskałby możliwość powołania rządu niekoniecznie odzwierciedlającego rozkład sił w parlamencie. Nawet gdyby taki gabinet nie zdobył wotum zaufania, z woli prezydenta mógłby kontynuować pracę do końca kadencji.

Posłowie mogą doprowadzić do wcześniejszych wyborów parlamentarnych, przyjmując stosowny wniosek większością konstytucyjną 3/5 głosów i ten scenariusz jest całkiem prawdopodobny. Wszystkie partie poza Smerem deklarują gotowość poparcia takiego wniosku, choć koalicyjna Słowacka Partia Narodowa (SNS) chce, aby głosowanie poprzedziło formalne rozwiązanie koalicji. Jednoznacznym krytykiem wcześniejszych wyborów jest jedynie Smer, który usiłuje maksymalnie oddalić perspektywę dymisji rządu. W obliczu masowych protestów, które swoim zasięgiem objęły również niewielkie miasteczka w głębi kraju, sprzeciw wobec przedterminowych wyborów jest jednak na dłuższą metę bardzo ryzykowną strategią, która najprawdopodobniej zakończy się fiaskiem. Jeśli Smer we współpracy np. ze Słowacką Partią Narodową podjąłby próbę utrzymania się u władzy, pozostałe ugrupowania mogą doprowadzić do przedterminowych wyborów poprzez bojkot prac parlamentu. Zgodnie z konstytucją głowa państwa może skrócić kadencję parlamentu, gdy ten przez trzy miesiące nie będzie zdolny do pracy z powodu braku kworum. Skuteczny bojkot wymagałby jednak zaangażowania połowy konstytucyjnej liczby posłów, a więc całej opozycji (włącznie z antysystemową Partią Ludową – Nasza Słowacja Mariana Kotleby) oraz przynajmniej sześciu posłów koalicyjnych (np. z Most-Híd).

Perspektywy powyborcze

Zabójstwo dziennikarza i skala sprowokowanych tym protestów społecznych zaskoczyła zarówno koalicję, jak i opozycję. Niemal żadna z partii nie jest dobrze przygotowana na przedterminowe wybory i podejmowane przez nie kroki sprawiają wrażenie chaotycznych. Premier Fico, chcąc zdyskredytować ruch protestu, zwrócił się do najtwardszego,

postkomunistyczny elektoratu Smeru, insynuując, że to finansista George Soros inspirował demonstracje, aby przeprowadzić na Słowacji przewrót. Retoryki tej nie przejęli jednak nawet jego bliscy współpracownicy. Zamiast tego partia Ficy promuje w mediach swoich umiarkowanych i nieskompromitowanych polityków, którzy zwracają się przede wszystkim do centrowego wyborcy. Główne siły opozycji konsekwentnie skupiają się na krytyce rządów Ficy i podejmują próby koordynacji przedwyborczej taktyki w obozie prawicowym. W opozycyjnych szeregach nie brakuje ambitnych i wyrazistych polityków, nie ma natomiast lidera, który byłby wspólnym kandydatem opozycji na premiera. Obóz partii prawicowych w przyszłym parlamencie może ulec dalszemu rozdrobnieniu: szanse na odzyskanie mandatów poselskich ma Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny (KDH) oraz Partia Społeczności Węgierskiej (SMK-MKP), która może odzyskać wyborców na fali rozczarowania polityką partii Most-Híd. Konkurencją w walce o wielkowiejski elektorat będzie też nowy ruch polityczny Progresywna Słowacja (PS), wzorujący się na nowoczesnej lewicy zachodnioeuropejskiej. Silna fragmentacja sceny partyjnej utrudni proces formowania stabilnej większości koalicyjnej, zwłaszcza jeżeli silną pozycję w parlamencie zachowa antysystemowa i ksenofobiczna Partia Ludowa – Nasza Słowacja Mariana Kotleby, z którą pozostałe ugrupowania odmawiają współpracy.

Jakub Groszkowski, współpraca: Krzysztof Dębiec

Aktualizacja:

14 marca wieczorem liderzy trzech partii koalicyjnych (Smer-SD, SNS, Most-Híd) na wspólnej konferencji prasowej poinformowali, że odrzucają pomysł wcześniejszych wyborów parlamentarnych i chcą kontynuować współpracę do końca kadencji w 2020 roku. Premier Robert Fico ogłosił przy tym, że gotów jest podać się do dymisji (co jest równoznaczne z dymisją rządu), o ile prezydent zgodzi się mianować przyszłym premierem osobę wskazaną przez Smer-SD. Warunkiem stawianym przez Ficę jest też, aby prezydent zobowiązał się „szanować i gwarantować” wyniki wyborów z 2016 roku oraz umowę koalicyjną trzech partii. Rzecznik prezydenta Andreja Kiski potwierdził, że 14 marca liderzy partii koalicyjnych poinformowali głowę państwa o swoich uzgodnieniach i zobowiązali się udokumentować prezydentowi to, że dysponują poparciem większości parlamentarnej. Z opublikowanego 14 marca sondażu wynika, że poparcie dla Smer-SD spadło z 25% do 20% i partie obecnej koalicji nie miałyby większości głosów w nowym parlamencie. Natomiast partie opozycyjne dysponowałyby większością jedynie wówczas, gdyby zdecydowały się na współpracę z antysystemową i ksenofobiczną partią Mariana Kotleby (LSNS).